

## LIKWIDACJA INTERIM TREASURY COMMITTEE W STOCKHOLMIE

---

Jak już donosiliśmy w poprzednim numerze, z dniem 31 maja Interim Treasury Committee w Stockholmie ulega likwidacji. W związku z tym Oddział zaprzestaje wszelkich wypłat zapomog, z tym, że stare zobowiązania szpitalne i dentystyczne i t.p. będą pokrywane w krótkim okresie likwidacyjnym.

Po przeprowadzeniu rozmów z Władzami Szwedzkimi, wyraziły one gotowość przejęcia opieki nad polskimi uchodźcami w zakresie, który zostanie później przez nie ustalony. W każdym razie w czerwcu zasiłki będą jeszcze wypłacone przez Władze Szwedzkie za pośrednictwem komórki likwidacyjnej I.T.C. Na pomoc mogą liczyć jedynie osoby zupełnie pozbawione środków utrzymania, jak chorzy, starcy oraz studenci, o ile przebywają poza obozami.

Czynione są starania o wyjednanie stypendiów dla uczącej się młodzieży przynajmniej do końca roku szkolnego.

W sprawie obozu szkolnego w Oreryd czynione są starania o zapewnienie najniezbędniejszych funduszy dla ukończenia roku szkolnego, t.j. do sierpnia b.r.

rodzaju "sprawiedliwość dziejowa" - to już dzieło tej nowej "lewicy" - nie wyrosłej z walki o prawa społeczne - nie pochodzącej z ludu, ale przybyłej wprost na wysokie posady z poparciem obcych bagnetów.

Wszystko to, czym się chlubią komuniści w dzisiejszej Polsce - było b e z s p o r n e dla wszystkich polskich stronnictw politycznych na długo przed tym.

Ze-tak właśnie było, to w dużej mierze zasługa tych pionierów postępu, którzy przygotowali umysły do tych zmian na długo przed wojną. Wielu z nich przebywa dzisiaj na politycznym wygnaniu zagranicą. Ci zaś, którzy są w kraju, są niemal wyklęci, jeżeli nie przebywają w więzieniach, lub obozach koncentracyjnych.

Iluż jednak wsteczników i nawet półfaszystów służy dzisiaj bez zmrżenia oka nowemu reżimowi. Nie dlatego, że zmienili przekonania, ale dla kariery.

Przyjmuje się ich przecież bardzo chętnie, byle tylko służyli wier- nie. Bo całe pytanie nie koncentruje się bynajmniej w zagadnieniu, czy ktoś jest w prawicy, czy w lewicy, tylko, czy jest za niepodległością i przeciw Rosji, czy też sprzedał się dla posady. Nie mówiąc o bardzo nielicznych komunistach z przekonania, których jest coraz mniej.

Zmiana nazwy nie oznacza jeszcze wszystkiego. Totalitaryści, popie- rający nowy rząd, pozostali nadal totalitarystami, tak zresztą, jak i rząd jest totalitarny i nie ma nic wspólnego z demokracją.

Przeciwieństwa społeczne w kraju nietylko nie zmalały, ale zaostrzy- ły się. Mają tylko inną formę. Kraj dzieli się na ludzi, którzy służą rządowi i ci mają co jeść i w co się ubrać i resztę, która bieduje.

To nie jest społeczny radykalizm.

To jest dążenie do zachowania władzy za wszelką cenę, rozgrywka ludzi



W I A D O M O S C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

LEWICOWA EMIGRACJA

Propaganda warszawska stara się wytworzyć opinię, że polska emigracja - to prawica, jeżeli już nie faszyci. Demokraci - zwolennicy społecznych reform, radykali - ci są w kraju. To kłamstwo przyklepiło się myślowo nawet do niektórych Polaków.

A jednak jest to tylko kłamstwo.

Linia podziału - lewica - prawica, nie pokrywa się bynajmniej z linią kraj - emigracja. Nie ma z nią nawet nic wspólnego.

Idea reform społecznych nie zrodziła się w genialnej głowie Gomółki, a radykalna lewica istniała długo przedtym, zanim Rola Zymirski, Rzymowski, lub Bolesław Piasecki stali się zaprzysięgłymi jej szermierzami.

Naród polski przeszedł głęboką ewolucję w czasie wojny. Dojrzał politycznie. Przeszedł wiele i nauczył się wiele. Wiele też przeszły i nauczyły się polskie partie polityczne w kraju. Wielu z tych, którzy sami nic nie przeszli, wyczuło tę zmianę dzięki swojej inteligencji. Są i tacy w kraju i poza krajem, którzy nie zrozumieli niczego - na swoje nieszczęście, ale ci są bardzo nieliczni. Więcej jest natomiast takich, którzy zrozumieć nie chcą i o tych trzeba mówić.

Jeżeli wiadomi panowie w kraju lub zagranicą, zasłaniają światu oczy powiedzeniem, że Polacy jeszcze nie dorosli do demokracji, to to jest tylko kłamstwem. Naród polski zdaje sobie dokładnie sprawę ze swoich dążeń i własnie dlatego, że nie jest stadem baranów, boją się jego panowie wolnych wyborów.

Warto przypomnieć, że w 1943 roku, a więc jeszcze przed początkiem świata według nowej polskiej historii, pięć największych stronnictw politycznych w Polsce zawarło międzypartyjne porozumienie, ustalając zarazem zgodnie wytyczne przyszłego ustroju Polski.

Osiągnięto porozumienie co do przeprowadzenia reformy rolnej, upaństwowienia kluczowego przemysłu, przywrócenia demokratycznego systemu wyborów, domagania się przesunięcia granic polskich dalej na Zachód i włączenia do Polski Prus Wschodnich. Nie ustalono - oczywiście, że wschodnia granica Polski będzie "sprawiedliwie" przebiegała linią Ribbentropp - Mołotow. Tego rodzaju "sprawiedliwość dziejowa" - to już dzieło tej nowej "lewicy" - nie wyrosłej z walki o prawa społeczne - nie pochodzącej z ludu, ale przybyłej wprost na wysokie posady z poparciem obcych bagnetów.

Wszystko to, czym się chlubią komuniści w dzisiejszej Polsce - było b e z s p o r n e dla wszystkich polskich stronnictw politycznych na długo przed tym.

Ze tak właśnie było, to w dużej mierze zasługa tych pionierów postępu, którzy przygotowali umysły do tych zmian na długo przed wojną. Wielu z nich przebywa dzisiaj na politycznym wygnaniu zagranicą. Ci zaś, którzy są w kraju, są niemal wyklęci, jeżeli nie przebywają w więzieniach, lub obozach koncentracyjnych.

Iluż jednak wsteczników i nawet półfaszystów służy dzisiaj bez zmrużenia oka nowemu reżimowi. Nie dlatego, że zmienili przekonania, ale dla kariery.

Przyjmuje się ich przecieź bardzo chętnie, było tylko służyli wierne. Bo całe pytanie nie koncentruje się bynajmniej w zagadnieniu, czy ktoś jest w prawicy, czy w lewicy, tylko, czy jest za niepodległością i przeciw Rosji, czy też sprzedał się dla posady. Nie mówiąc o bardzo nielicznych komunistach z przekonania, których jest coraz mniej.

Zmiana nazwy nie oznacza jeszcze wszystkiego. Totalitaryści, popierający nowy rząd, pozostali nadal totalitarystami, tak zresztą, jak i rząd jest totalitarny i nie ma nic wspólnego z demokracją.

Przeciwieństwa społeczne w kraju nietylko nie zmalowały, ale zaostrzyły się. Mają tylko inną formę. Kraj dzieli się na ludzi, którzy służą rządowi i ci mają co jeść i w co się ubrać i resztę, która bieduje.

To nie jest społeczny radykalizm.

To jest dążenie do zachowania władzy za wszelką cenę, rozgrywka ludzi



usiłujących zmusić naród nietylko do swego sposobu walki, ale także i do swego programu. Tego jednak nie ma na emigracji.

Naród potrafiłby uniknąć zarówno komunistycznego zakłamania, jak i socjalnego zacofania. Zmniejszyła się wydatnie ilość zwolenników radykalno prawicowych stronnictw, wzrosło niesłychanie zrozumienie dla potrzeby przebudowy społecznej. Ale wzrosło także zrozumienie i zainteresowanie dla życia politycznego, które już nie zginie. Dlatego też naród polski nie pozwoli narzucić sobie kierunku.

Ci, którzy sądzą inaczej, są nieliczni i bez znaczenia.

Naród polski zradykalizował się i radykalna jest jego emigracja. Prawdziwa reakcja nie jest liczna i zachowuje się raczej wstydliwie.

Więcej od niej szkody przynosi zakłamanie i oportunizm - wtórne zjawiska obecnego reżimu.

### KOMUNISCI DAZA DO ROZGRYWKI

Po cofnięciu rządowi warszawskiemu pożyczki amerykańskiej, obecnie zaczyna się mówić skolei poważnie o możliwości cofnięcia rządowi warszawskiemu uznania mocarstw wogóle.

Prasa amerykańska zamieszcza depeszę "United Press" donoszącą, iż rząd brytyjski zastanawia się nad możliwością cofnięcia uznania rządowi warszawskiemu.

Jednocześnie oświadczone urzędowo w Londynie, że ambasador brytyjski p. Cavendish Bentinck wręczył przedstawicielowi warszawskiego reżimu ostro sformułowaną notę, protestującą przeciw przemówieniu p. Gomółki, który oskarżył UNRRA, że popiera Włochów i Niemców, a nie Polaków. Jeśli tego rodzaju wystąpienia będą się powtarzały, "rząd brytyjski w przyszłości zarezerwuje swą pomoc dla tych krajów, które ją doceniają."

Wpłynął na te posunięcia przede wszystkim coraz to wzmagający się terror w Polsce i wyraźne rozpoczęcie likwidacji ruchu ludowego. Komuniści dążą do ostatecznej rozgrywki i wprowadzenia dyktatury. Zamknięcie paru oddziałów powiatowych stronnictwa jest tylko początkiem, a jednocześnie próbą szantażu przeciw PSL, by zmusić Mikołajczyka do wstąpienia do bloku.

"Times" zamieszcza depeszę swego warszawskiego korespondenta, który donosi: "Aczkolwiek zamknięcie oddziałów nie było niespodzianką dla Mikołajczyka i jego towarzyszy partyjnych, wiadomość o tych zarządzeniach wywołała poważną obawę i oczekiwane są dalsze wydarzenia, tym bardziej, że wzmagają się działania terrorystów. Zasadzka dokonana na oddział armii polskiej w rejonie Lublina, zakończyła się śmiercią znacznej ilości żołnierzy. Delegacja wojska udała się do premiera Osóbki-Morawskiego, prosząc o wydanie ostrzejszych zarządzeń przeciwko terrorystom i ofiarowując współpracę wojska".

Oczywiście odbija się to znów na PSL. W Kielcach przeprowadzono rewizję w lokalu PSL i aresztowano sekretarza oddziału Wojnalskiego. W biurze stronnictwa według komunikatu urzędowego znaleziono broń i nielegalną literaturę. Akcja przeciw PSL nie ogranicza się tylko do aresztowań i rewizji. Jak stwierdził w przemówieniu na KRN sekretarz generalny PSL - Wójcik - "na Ziemiach Odzyskanych zostało usuniętych ni mniej, ni więcej, tylko 18 starostów - członków PSL. W ten sposób wszyscy starostowie PSL-owcy zostali zlikwidowani, a obecnie wyrzuca się również wójtów i sołtysów".

Ostatnio rozwiązano również dwa stowarzyszenia, mające związek z ruchem ludowym, a mianowicie: "Ludowy Związek Kobiet", oraz "Związek Pracy Ludowej" - "Orka" - skupiający inteligencję ludową.

W związku z tym wszystkim zagranica przewiduje coraz poważniej ewentualność ostatecznego rozbitcia porozumienia stronnictw, osiągniętego w Moskwie i wycofanie się Mikołajczyka z rządu.

### HISTORIA PEWNEJ ARTEZYJSKIEJ STUDNI ...

### ODBUDOWA WARSZAWY OBLICZONA NA 100 LAT

Dlaczego Warszawa nie odbudowuje się? Dlaczego ludzie wciąż mieszkają w ziemiankach i piwnicach zawalonych gruzem, razem z tysiącami szczerów wielkości królików, dlaczego co tydzień czyta się o jeszcze jednej kamienicy, która zawałiła się do reszty, a o żadnej, którą zbudowano? Po roku "radosnej twórczości", reklamowanej hucznie, można już zadać to pytanie, gdyż doprawdy jedynym nowym budynkiem, jako tako przyzwoitym jest Narodowy Bank Polski, przy ul. Fredry.

Zjawisko to nie wyda nam się dziwnym, gdy posłuchamy, jak naprawiano pewną artezyjską studnię w Warszawie, a studnię przecież łatwiej jest wyre-



montować, niż kamienicę. Zepsuta studnia, zaopatrująca, przy braku kanalizacji kilka bloków w wodę musi być naprawiona szybko. Wobec tego pisze się podanie do szefa resortu w magistracie. Szef resortu przesyła sprawę z opinią przychylną do wiceprezydenta, a ten na wszelki wypadek zwraca się do prezydenta miasta. Teraz dopiero zaczyna się "urzędowanie". Prezydent, jako prawdziwy demokracja, nie rozstrzyga po dyktatorsku, czy studnia ma być naprawiona, lecz przedkłada sprawę Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, stąd zaś normalną rzeczą kolejną, sprawa wędruje na posiedzenie Rady Miejskiej. Rada powierza sprawę komisjom, które .... itd.

Łatwo się domyśleć, że właściciel, czy administrator posesji dawno już studnię "prywatnym" przemysłem naprawił, gdy po pół roku zjawia się decyzja Rady. W każdym razie ustaliła się zasada, że żadna sprawa nie może być załatwiona wcześniej, niż w 6 miesięcy. A to co wyżej opowiedziano o artezyjskiej studni, dotyczy każdej naprawy, każdego remontu, nie mówiąc już o budowie.

Brak ludzi kompetentnych we władzach miejskich jest przerażający. Urzędników jest nadmiar. Podczas gdy przed wojną w Warszawie było zatrudnionych przez miasto 44 tys. ludzi, /licząc urzędników, robotników, pracowników przedsiębiorstw miejskich, fabryk i t.p./ a więc co 27 mieszkańców stolicy - obecnie na utrzymaniu i pensji miejskiej jest co 11 obywatel. Wszystkie nominacje na posady zależne są od wojewódzkiej rady PPR, której przewodniczy p. Grodzicki, jednocześnie wiceprezes Miejskiej Rady Narodowej. Tylko, że otrzymanie posady zależne jest nie od umiejętności fachowych, lecz od lojalności partyjnej.

Prawa ręka prezydenta Tołwińskiego - to również gruba ryba z PPR - Piotrowski, szef BOS'u, czyli Biura Odbudowy Stolicy. Vicedyrektorem BOS'u jest inż. Syrkus, a jego żona p. Syrkusowa, prowadzi propagandę, to znaczy zalepia zrujnowane mury stertami kolorowego papieru i dzięki jej działalności właśnie tyle i tak często czytamy o tym co się "projektuje" w Warszawie. Podobno 750 milionów złotych przeznaczonych ostatnio na odbudowę Warszawy, wydano już na propagandę. Ale gdyby nawet tak nie było, to warto spojrzeć na kosztorys pierwszej lepszej kamienicy, by się przekonać, że ta suma kredytów jest prosto śmieszna. Średni budynek, taki, który przed wojną miał wartość w Warszawie ok. 300 - 400 tysięcy, musi dziś kosztować 60 - 70 milionów złotych, nawet jeśli jest budowany przez urząd BOS, czy Społeczne Biuro Budowlane /SBB/. Bo panowie ci są bardzo biurokratyczni w swych gabinetach, /czytelnik już się zapewne przestał orjentować w gąszczu tych biur i instytucyj/, ale na rynku budowlanym nic, nawet cen i dostaw zorganizować nie potrafili. Wszystkie przetargi urzędowe odbywają się po cenach wolnego rynku. Na t.zw. ceny sztynne/urzędowe/ wszyscy wruszają ramionami nie wyłączając odpowiedzialnego za to p. Cudnego, dyrektora komisji finansowej R.N., który przed wojną był właścicielem sklepu spożywczego i zapewne dlatego ma duże zrozumienie dla wolnego handlu.

Na rynku metr drzewa kosztuje 5 - 9 tys. złotych, cement 150 złotych za worek. Już choćby z tych cen wynika jasno, że za sumę przeznaczoną w budżecie t.j. za 1500 milionów można zbudować 20 - 25 kamienic w ciągu roku, a więc odbudowa około 4000 zburzonych w Warszawie domów, musiałaby w tym tempie trwać 200 lat.

Najmniej martwi się tym wszystkim zapewne najwyższa instancja /bo jest jeszcze i taka/ ministerialna Dyrekcja Odbudowy Warszawy.

Buduje się tandetnie i niefachowo. Most Poniatowskiego, który załamuje się systematycznie, w miarę, jak go usiłują odbudować, jest typowym tego przykładem. Ostatnio, przy odbudowie Zachęty, 400 tys. zł. - musiano prosto wziąć na łopaty i wyrzucić na śmietnik: Mianowicie ułożono w Zachęcie posadzkę z drogiej masy plastycznej, ksylolitu. Zrobiono to nieumiejętnie, w czasie gdy szklany dach był jeszcze dziurawy, zaś ksylolit musi schnąć w cieple i bez dostępu wilgoci. Oczywiście w tych warunkach luksusowe płyty posadzki stanęły dęba, powykręcały się i wypaczyły. Wszystko poszło na śmietnik, i posadzka w Zachęcie będzie sobie zwykła cementowa.

Jedyną więc pociechą i dumą Magistratu jest komunikacja t.zn. słynne "trajlusie" i "piętrusie". "Trajlusie" to kilkanaście sztuk wycofanych z obiegu w Kijowie, czy Moskwie trolleybusów i podarowanych miastu przez Rosję. Kursują one, na linii Pl. Unii - Dworzec Gdański, Trębacka - Pl. Unii, Trębacka Górnośląska. Przejazd kosztuje 5 złotych. Z Zoliborzem łączą miasto "piętrusie". Są to piętrowe londyńskie autobusy podarowane przez Anglię. Jest ich 3, a kurs kosztuje 10 złotych. To wszystko co udało się osiągnąć Magistratowi w ubiegłym roku. W oczekiwaniu na "piętrusia", który chodzi bardzo rzadko i często się psuje - można wstąpić do "baru kawowego". Filiżanka kawy kosztuje 40 złotych, ciastko /doskonałe/ 35 złotych. Ponieważ dyrektor tramwajów zarabia miesięcznie 3 tysiące /najwyższe uposażenia są właśnie w tych granicach /, więc pensja wystarcza mu akurat na codzienną kawę z ciastkiem. Skąd bierze na resztę wydatków ?



### ODŁOZYC WYBORY ...

Między 17 - 19 maja odbyła się w Londynie Międzynarodowa Konferencja Socjal. ~~Zwołana~~, przez Labour Party, na którą z ramienia warszawskiej PPS przybyli, jako delegaci pp. Szwalbe St., Cyrankiewicz J., Grosfeld L.

Na konferencji delegacja PPS wysunęła koncepcję stworzenia Międzynarodowego Biura Porozumiewawczego Partii Socjalistycznych i Komunistycznych, jako drogi do przyszłej Międzynarodówki Jedności Socjalistycznej. W związku z przybyciem tej delegacji, Komitet Zagraniczny PPS wydał oświadczenie, w którym m.inn. czytamy :

"Koncesjonowana PPS nie jest autentyczną Partią Socjalistyczną, i nie jest wyrazem woli rzesz robotniczych Polski. Nosi ona wprawdzie nazwę PPS, którą sobie samowolnie przywłaszczyła, jednakże nie ma ona nic wspólnego z prawdziwą PPS.

Kierownictwo koncesjonowanej PPS zostało ruchowi robotniczemu z zewnątrz narzucone. Dzięki temu przewodniczącym Rady Naczelnej został p. Szwalbe, który nigdy przedtem do PPS nie należał, z ruchem socjalistycznym nie miał nic wspólnego. Mimo indywidualnego wstąpienia do koncesjonowanej PPS Zygmunta Zuławskiego i jego przyjaciół, skład kierownictwa partii nie uległ żadnej zmianie i nadal nie budzi zaufania wśród proletariatu polskiego".

Należy zaznaczyć, że Zuławski i Grzeczmarowski wobec niedotrzymania zobowiązań z władz naczelnych koncesjonowanej PPS wystąpili.

Okazuje się jednak, że delegacja PPS ma jeszcze inne ważne zadania polityczne do spełnienia w Londynie. Oto co pisze o tym "Dziennik Polski":

"Oficjalne starania o zgodę na odłożenie wyborów w Polsce rozpocząć ma w Londynie delegacja koncesjonowanej PPS przybywająca na kongres partii socjalistycznych. Ta delegacja, o conajmniej wątpliwym zresztą mandacie, ma za zadanie wytłumaczyć rządowi brytyjskiej Labour Party, że przy panujących nastrojach i wobec terroru ze strony "faszystów", wybory w Polsce są niemożliwe do przeprowadzenia, a przedwyborcza kampania przyniosłaby nieobliczalne szkody "młodej polskiej demokracji".

Czy uda się im przekonać o tym angielskich socjalistów jest raczej wątpliwe, tym bardziej, że socjalistyczny tygodnik "Tribune" powitał warszawskich towarzyszy kwaśno, zwłaszcza Cyrankiewicza, który tuż przed swą podróżą do Londynu brał wydatny udział w antybrytyjskiej propagandzie w kraju.

### DEKRET O PRZYMUSIE PRACY - BRON PRZECIW STRAJKOM

W związku z powtarzającymi się strajkami w Gdyni i Gdańsku, o czym donosiliśmy w poprzednim numerze, w "Robotniku" ukazał się artykuł podpisany przez p. Wiśniewskiego, naczelnika Urzędu Zatrudnienia, w którym czytamy : "Przeciwdziałanie strajkom jest koniecznością, jeżeli nie chcemy sparaliżowania naszej gospodarki na Wybrzeżu.

Dla przerwania sielanki, różnych nierobów, pasożytów i spekulantów Rząd ma potężną broń, po którą należy sięgnąć obecnie.

Bronią tą jest Dekret o przymusie pracy, ogłoszonej w nr. 3 Dz. R. P. z dnia 5 lutego rb. Dekret powyższy upoważnia Ministra Pracy i Opieki Społecznej do powołania do pracy osób niepracujących, a nawet i właścicieli oraz pracowników przedsiębiorstw zbędnych gospodarki ogólnej. Przyczym powołane do wykonania dekretu Urzędy Zatrudnienia nie są zobowiązane dostarczyć pracy w miejscu zamieszkania powołanego, lecz mogą go kierować do innej miejscowości. Powołanie do pracy na podstawie powyższego dekretu osób, uprawiających antypaństwową propagandę, bądź spekulację, oczyści atmosferę Wybrzeża i pozwoli na normalną spokojną gospodarkę.

I to wszystko czytać można czarno na białym nie w organie najczarniejszego reakcyjno-kapitalistycznego faszystwu, lecz właśnie w "Robotniku". Robotnicy polscy pamiętają jednak dobrze, że prawdziwy "Robotnik", zanim mu ukradziono nazwę i nagłówek, był pismem, które przez 50 lat walczyło o prawo świata pracy do strajku.

### GEN. BÓR W AMERYCE

Prasa amerykańska opisuje entuzjastyczne przyjęcie, jakiego doznał Gen. Bór Komorowski, który przybył do USA na zaproszenie organizacji polskich. "Chicago Daily Tribune" zamieszcza artykuł pt. "Gen. Bór, bohater, stwierdza, że Polska jest wciąż w niewoli. Bohater nie widzi wolności pod czerwonymi. Gen. przemawiał 3 maja w Humbert Park w Chicago w obecności 150. tys. osób.



## MOCARSTWA NA ROZDROZU

Sceptycy mieli raz jeszcze rację. Na konferencji Paryskiej mającej zapewnić pokój satelitom Niemiec nie osiągnięto porozumienia. Nie trzeba być prorokiem, aby zrozumieć do czego doprowadzić nas mogą wypadki. Już jesteśmy świadkami zajmowania przez mocarstwa w pośpiechu dogodnych pozycji strategicznych, zgodnie z zasadą, iż ofenzywa jest najlepszą obroną. Dyplomatyczna ofenzywa Rosji, opanowywanie przez Stany Zjednoczone baz strategicznych na obu półkulach, wysiłki Anglii do utrzymania wpływów poprzez pośpieszną przebudowę ustroju swego Imperium - to tylko preludium rozgrywki o ustalenie przyszłego porządku świata.

Churchill powiedział: iż "naród silny zapomina o sprawiedliwości. Z chwilą, kiedy staje się sprawiedliwym - przestaje być silnym." Pierwsze dotyczy Anglii, drugie Rosji. Stany Zjednoczone zajmują pod tym względem stanowisko pośrednie. Póki trwać będzie stan napięcia między mocarstwami, tak długo mniejsze kraje, do których zaliczyć należy również Polskę, są tylko pionkami na szachownicy. A jednak "póki małe narody nie czują się bezpiecznie, tak długo nie ma sprawiedliwości, a wówczas nie ma też bezpieczeństwa dla narodów wielkich, gdyż żaden naród nie jest dziś dość silnym, by pozwolić sobie na politykę egoizmu", - mówił niedawno w Stockholmie wielki brytyjski socjolog Sir William Beveridge.

Zarówno liberał Beveridge, jak i konserwatysta Churchill widzą ratunek dla świata jedynie w międzynarodowym zjednoczeniu. Churchill wypowiedział się za Stanami Zjednoczonymi Europy obejmującymi państwa zarówno wschodniej jak i zachodniej Europy. Skoro nie da się stworzyć Stanów Zjednoczonych w całej Europie, należy przynajmniej dążyć do zjednoczenia Europy Zachodniej. Beveridge posuwa sprawę dalej. Mówi, że konstrukcja Stanów Zjednoczonych Europy to nie droga, która nas wyprowadzi ze ślepego zauka. Jedynym rozwiązaniem jest organizacja światowa.

Niestety, wszystkie koncepcje międzynarodowe, o ile nie są pomysłem komunistów, są bojkotowane przez Sowiety. Pragną one wyłącznie realizacji swojej koncepcji świata totalistycznego kierowanego z Moskwy. Tam gdzie nie sięga ramię armii czerwonej, komuniści organizują strajki i zaburzenia, dla wzmocnienia swych wpływów i niedopuszczenia do realizacji demokratycznej koncepcji zachodniej. Zdaniem Beveridge główną przyczyną wybuchu nowej wojny będzie nieszanowanie zasady, nieużywania siły przy rozstrzyganiu zatargów.

W państwach Bałtyckich, w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech nie wiele zostało zwolenników komunizmu, utrzymujących się przy sterze, tylko dzięki poparciu armii sowieckiej. We Francji następuje lekki zwrot na prawo. Wynik referendum w sprawie Konstytucji nie był po myśli komunistów. W Holandii katolicy odnieśli w ubiegłym tygodniu przy wyborach do Parlamentu, decydujące zwycięstwo, a komuniści zajęli 4-te miejsce. Tymczasem Rosja nie daje za wygraną. Choć zrezygnowała z Trypolitanii, domaga się Triestu dla Jugosławii. Podburza świat arabski przeciw Anglii, obiecując poparcie w zatargu palestyńskim. W Persji wybuchła wojna domowa, między Azerbejdżanem, i rządem centralnym w Teheranie.

Wszystko to zmusza Anglię do reformy swego ustroju imperialnego, aby wewnątrz Imperium usunąć wszelkie tarcia. Jesteśmy świadkami usuwania się Anglików z Egiptu. Indie uzyskać mają niepodległość. Przyszłość wykaże, czy realizacja przez rząd robotniczy również i w polityce zagranicznej doktrynerskiego idealizmu zapewni Anglii bardziej aktywne współdziałanie narodów wyzwolonych, gdy zajdzie potrzeba.

Byłoby tragicznym nieporozumieniem, gdyby Związek Sowiecki popełnił błąd Rzeszy Hitlerowskiej i nie docenił siły Zachodu. Mocarstwa zachodnie z pewnością konfliktu nie pragną, a wojny prewencyjnej NIGDY nie zaczną. Są jednak strefy wpływów z których zrezygnować nie mogą i których bronić muszą w imię własnego bezpieczeństwa: Chin, Bliskiego Wschodu i Zachodniej Skandynawii.

Polska znalazła się po pokonaniu Niemiec na peryferii rozgrywek światowych. Polacy muszą uzbroić się w cierpliwość. Gdyby wybuchła wojna na jednym z wymienionych punktów zapalnych, Polska stałaby się niewątpliwie terenem wojennym, co miałyby tragiczne dla narodu konsekwencje, i doprowadziłoby do zdziesiątkowania tego, co jeszcze w kraju pozostało.

## FRONT WALKI Z GŁODEM

Stany Zjednoczone czynią wysiłki dla zorganizowania walki z głodem. Hoover stwierdził, że głód zagraża 300 mil. ludzi. Rozwiązanie tego problemu jest możliwe tylko na arenie międzynarodowej i Prez. Truman zwrócił się do Stalina o współdziałanie Rosji w kampanii antygłodowej. Stalin odpowiedział odnownie, twierdząc, że apel przychodzi zbyt późno.



## PACZKI KANADYJSKIE I PUSTE ŻOŁADKI

W prasie świątowej pojawiła się krótka depesza jednej z agencji prasowych: "Polacy w Niemczech mają tyle jedzenia, że sprzedają na czarnej giełdzie paczki kanadyjskie UNRRY." Dalszy ciąg depeszy mówi o nieszczęsnych wygłodniałych Niemcach, którzy za kanadyjską paczkę muszą płacić 3.000 marek itd.

Dla każdego kto zna choćby pobieżnie stosunki w Niemczech, wiadomość ta jest nonsensem. Ale dla zagranicy stanowi argument propagandowy przeciw uchodźcom polskim. Fakt, że Polacy sprzedają swe paczki, świadczy nie o tym, że mają oni dość jedzenia, ale o czymś wręcz przeciwnym, że są głodni. Paczki kupują tylko ludzie syści, pragnący już tylko zaspokoić swe łakomstwo. Paczka kanadyjska zawiera: marmeladę pomarańczową, 6 - 8 biszkoptów, 2 tabliczki czekolady, konserwę z homara lub tuńczyka, konserwę mięsną, 1/4 kg. rodzynek, 1/4 kg. margaryny. Są to wszystko produkty treściwe i dla głodnego żołądka, donagającego się żywności objętościowej chleba, kartofli, mięsa i kaszy - mało pożądane. Biedak o pustym żołądku sprzedaje stugranową puszkę mięsa, za równowartość 2 kg. kartofli, bo w ten sposób napełni żołądek.

Niemiec, który płaci 3.000 za paczkę napewno nie jest głodny, jeśli na ochotę na wykwintny jan pomarańczowy i czekoladę. Warto tutaj raz jeszcze poruszyć sprawę odżywiania w Niemczech. Nie można zaprzeczyć, że pewna część ludności, przede wszystkim sfery robotnicze w miastach i niemieccy wysiedleńcy, cierpią głód, żyjąc z przydziałów o wartości około 1000 kalorii dziennie. Nie wiele większą wartość ma to, co dostaje uchodźca polski w obozie, a mianowicie: 1/4 bochenka chleba, raz dziennie litr zupy i jako omastę 2 dkg. tłuszczu. To jest wszystko.

Z całym poczuciem odpowiedzialności stwierdzić należy, że większość narodu niemieckiego takich ograniczeń jeszcze nie odczuła. Przede wszystkim wieś ma ukryte zapasy żywności, a następnie Niemcy mają pieniądze. I to nie marki, lecz dolary i złoto. To była jedna z tajemnic wytrwałości Niemiec w oporze, że Hitler dbał, by każdy obywatel bogacił się i miał udział w łupach wojennych. Z Polski, Rosji, Francji, Bałkan płynęły, skrupulatnie doręczane adresatom paczki 1 kg. Zawierały one z reguły złoto i brylanty. To samo złoto i brylanty, które deptaliśmy obojętnie w Oświęcimiu w t. zw. "Kanadzie" to jest miejscu, gdzie tracono żydów.

Po "zlikwidowaniu" każdego transportu, ładowało się tam dolary na taczki i nie było SS-mana, któryby nie wysłał do domu co pewien czas woreczka drogich kamieni. Takie przesyłki dostawała każda rodzina niemiecka i jeśli teraz płacą tym zrabowanym złotem za kanadyjskie paczki, - to jest to jeszcze jeden dowód, że Hitler dobrze zabezpieczył swój naród na wypadek przegranej. Mogą przetrzymać - zjadając czekoladę i homary z amerykańskich paczek, które zgłodniały uchodźca musi in sprzedać za kartofle.

## ZA ŻELAZNĄ KURTYNĄ

Jeśli z Polski okupowanej mamy dotychczas jeszcze jakie takie informacje, to rzecz charakterystyczna - o tym co się dzieje we Lwowie, Wilnie - nie wie nikt. Nawet wysiedleńcy mówią o tym niechętnie i z obawą. Według przypadkiem otrzymanych relacji naocznego świadka, Lwów zmienił się do niepoznania. Całe dzielnice są przebudowywane, burzy się domy - buduje nowe ulice. Polaków, ani Ukraińców nie widać. Lwów jest zalany masą napływowej ludności z Azji. Miasto robi wrażenie jakiegoś wielkiego obozu koczowniczego, gdyż część ludności z powodu braku ponieszczeń, mieszka na ulicy. Pod niastem buduje się wielki stadion sportowy - na być to największy stadion ZSRR. Wychodzi w mieście gazeta rosyjska "Lwowska Prawda".

Podobna sytuacja jest w państwach bałtyckich. Przypadkiem tylko i bardzo rzadko wydostanie się ktoś stamtąd i takiemu właśnie przypadkowi, zawdzięczamy poniższą garść informacji:

Na Łotwie i w Estonii okres masowych deportacji minął. Miasta są zrusyfikowane w 60%. Na ulicach Rygi, Tallina słyszy się tylko język rosyjski. Zarobki ludności są niższe niż w Rosji. Robotnik zarabia 250 - 300 rubli, zaś urzędnik 300 - 350 rubli miesięcznie. Ceny natomiast na wolnym rynku /tolerowana czarna giełda/ przedstawiają się następująco: Masło i słonina 150 rubli za kg., chleb - 15 rubli, mięso - 100 rubli, ubranie męskie - 3 - 5 tys., buty 3 - 3,5 tys. rb. Pozatym są przydziały oficjalne na kartki, wynoszące na miesiąc: 6000 gr. chleba, 40 dkg. cukru, 20 dkg. masła, 1800 gr. mięsa lub ryb.

Po przeprowadzeniu reformy rolnej dozwolone są gospodarstwa do



50 ha, przyczym do 15 ha nakłada się kontyngenty i podatki w skali normalnej. Przy gospodarstwach ponad 15 ha stosowane jest progresywne zwiększanie kontyngentów - tak, że gospodarowanie przestaje się opłacać i chłopi porzucają ziemię z której nic nie mają. Na ich miejsce osadza się Rosjan. W szkołach nauka odbywa się po estońsku lub łotewsku, lecz język rosyjski jest przedmiotem obowiązkowym.

### NIE NADAJEMY SIĘ NA PARIASOW

Krażą pogłoski o powołaniu armii gen. Andersa do Szkocji. Likwidują się instytucje opiekuńcze nad Polakami w wielu europejskich krajach. Równocześnie rząd brytyjski pertraktuje z rządami dominialnymi i rządami państw południowej Ameryki o tereny osiedleńcze dla wielkich rzesz Polaków, którzy nie chcą, lub nie mogą powracać do kraju, decydują się pozostać poza jego granicami, jako polityczna emigracja.

Jaka będzie przyszłość tych wielkich rzesz, gdzie znajdą oni przytułek, jaka będzie prawna forma naszej przyszłej egzystencji?

Na wszystkie pytania trudno jeszcze odpowiedzieć. Ustalono narazie jedną tylko zasadę, mianowicie, że sprawa powrotu jest zależna jedynie od dobrej woli uchodźcy, a nie będzie stosowany przymus powrotu. Rada Gospodarcza i Społeczna Obozu Narodów Zjednoczonych odbyła szereg bezskutecznych posiedzeń w sprawie uchodźców. Nie ustalono nawet pojęcia uchodźcy. Powody tych niepowodzeń są dokładnie te same, co wszystkich innych nieporozumień między narodowych: Rosja ma zupełnie odmienne zdanie, niż wszystkie inne państwa, a stanowisko jej popiera w zasadzie przedstawiciel nowej Polski i Jugosławii.

Zachód zaczyna jednak powoli przyzwyczajać się do myśli, znanej nam od dawna, że z Rosją nie dojdzie do porozumienia. I dlatego jest już dzisiaj psychicznie gotów, a niedługo będzie zmuszony rządzić się w swoim świecie według zasad bez oglądania się na Rosję.

Dlatego nie boimy się, że będziemy wydawani, wysiedlani przymusowo do rąk policji politycznej obecnej Polski. Ale tylko w zasadzie. Ci bowiem, którzy nie będą umieli bronić swoich praw, nie mogą być tego pewni. A takich jest wielu. Wiemy z wielu doświadczeń, że trzeba dokładnie i wyraźnie podkreślać polityczny charakter swego uchodźstwa, by uzyskać prawo azylu. Co gorzej, zdarzają się tendencje przyznawania prawa azylu tylko tym, którym grozi w Ojczyźnie bezpośrednie niebezpieczeństwo. Nawet psychiczna niemożność pogodzenia się z ustrojem budzi zastrzeżenia.

Niemniej jednak - jak narazie - nie grozi nam w zasadzie wydanie. Wielu uważa to za wielki sukces humanitaryzmu, triumf ludzkości.

Nieszczęsne okaleczające argumentacje chorej na totalitaryzm ludzkości. Dawniej uważano prawo azylu - interpretowane o wiele liberalniej - za rzecz naturalną. I tak powinno być, - tak też rozumuje nadal przeciętny Europejczyk. Zbyt wiele jednak ustąpiono Hitlerowi i Rosji w sprawie zasad, zbyt wiele ustępuje się nadal, by nie zachwiały się nieco i same zasady.

Poza granicami Polski pozostał milion Polaków, którzy nie chcą wracać. W psychozie ustępstw nie zdobyto się dotychczas na śmiałe rozwiązanie problemu uchodźstwa. A sprawa jest jasna: jeżeli nie dano nam żyć w Ojczyźnie - do czego mieliśmy najświętsze prawo - należy stworzyć nam możliwości egzystencji poza krajem. Będzie to najniższa miara przyzwoitości.

Jeżeli mówi się o możliwościach egzystencji, to trzeba zaznaczyć, że chodzi tu o normalne warunki. Dopóki Polacy będą przebywali na prawach internowanych w Niemczech, dopóki w innych krajach ich prawo pobytu jest określone przez dwu lub trzy miesięczne wizy, a pozwolenie pracy ogranicza się do najgorszych i najgorzej płatnych prac, tak długo musimy przypominać o tym, że mamy inne prawa moralne.

Dla przyzwoitości musimy przypomnieć, że walczyliśmy nie tylko za Polskę, ale także za humanitaryzm i europejską cywilizację. Właśnie dlatego także walczyliśmy wszędzie, we wszystkich państwach przeciw barbarzyństwu.

Wreszcie jest nas milion. Coś z tym problemem trzeba będzie zrobić. Nie oczekujemy cudów, nie żądamy przywilejów. Chcemy tylko otrzymać prawo życia tak, jak inni ludzie na Zachodzie Europy, bo nie jesteśmy od nich gorsi, a pozostaliśmy tutaj właśnie dlatego, że należymy do Zachodu.

Istnieje tylko jeden sposób rozwiązania problemu. Gdziekolwiek - czy to w Europie, Dominach, czy w Ameryce: trzeba dać Polakom ekonomiczne i prawne równouprawnienie, oraz ułatwić zainstalowanie się tym, którzy mają trudności, nie posiadając odpowiedniego zawodu.

Wszelkie jednak przedłużania prowizorium, stwarzanie ludzi drugiej klasy, nie wyda dobrych owoców, ani nie stanowi rozwiązania. Chcemy jednak być razem i nie chcemy być wynaradawiani.

A w żadnym wypadku nie pozwolimy tworzyć z nas ludzi drugiej klasy.



## SPRAWY POLSKIE

AMERYKANSKI MINISTER Rolnictwa Anderson oświadczył, że "rząd warszawski otrzymuje żywność z zagranicy, a wysyła własne zapasy do Rosji. Nie potrafię powiedzieć, czy zostały one zarekwirowane przez Rosję, ale jak się okazuje zniknęło nagle conajmniej 200 tys. ton żywności, które wymknęły się z pod nadzoru władz polskich. Z tych zapasów dano Rosji 140.000 ton."

NA KONFERENCJI 4-eh w Paryżu zażądał min. Bevin międzynarodowej kontroli wschodnio niemieckiego przemysłu, co stanowiłoby dla Anglii rekompensatę za dopuszczenie Rosji do kontroli Zagłębia Ruhry. W ten sposób kontroli podlegałyby także Dolny Śląsk. W dalszym ciągu domagał się Bevin ustalenia wschodnich granic Rzeszy, twierdząc, że nie można uważać terenów oddanych pod polską administrację, jako definitywnie przyłączonych do Polski.

W POLSCE stwierdzono na podstawie badań specjalnego Wydziału Zdrowia 1.300.000 wypadków gruźlicy. 80% dzieci cierpi na gruźlicę, lub jest nią bezpośrednio zagrożonych.

RADIO ROSYJSKIE doniosło o aresztowaniu w Polsce członków nielegalnej organizacji, stojącej rzekomo pod rozkazami Londynu. Podobno dokonano konfiskaty broni i radio-odbiorników.

MISJA SZWEDZKA ofiarowała warszawskim ofiarom wojny 140 protez rąk i nóg. W Ośrodku Zdrowia przy ul. Belgijskiej pracuje 3-eh Szwedów pp. Erlandsson Nygren, Persson, którzy dokonują ostatecznego wykończenia i dopasowania protez. Pierwsza miara odbyła się przed trzema miesiącami, następnie półfabrykaty wróciły do Stockholmu dla obróbki. Niestety, cała ta praca poszła na marne: Pierwszy transport z gotowymi protezami "zagiął" w drodze między Gdynią, a Warszawą. Dwie skrzynie ze sztucznymi rękami i nogami zostały ukradzione.

URZĄD BEZPIECZENSTWA posługuje się w terenie systemem organizacyjnym, wzorczwanym dokładnie na "Geheime Staats Polizei". Powiatowa placówka UB, składa się tylko z 10 - 20 funkcjonariuszy. Są oni przeszkoleni w "oficerskich szkołach policyjnych", których kurs trwał początkowo 3 miesiące, obecnie jeden rok. Pensja funkcjonariusza UB wynosi 15.000 miesięcznie, nie licząc pobocznych "dochodów". Każdy z nich ma pod sobą 50 do 100 agentów płatnych już znacznie gorzej - 1500 złotych plus deputaty i premie. Funkcjonariusze UB mimo ukończenia "oficerskich szkół" są przeważnie półanalfabetami.

JULIUSZ OSTERWA obejmuje kierownictwo teatru imienia Słowackiego w Krakowie, po rezygnacji Frycza. Leon Schiller ma objąć generalną dyrekcję scen państwowych w Warszawie i w Łodzi. Dyrektorem teatru we Wrocławiu ma zostać Wilan Horzyca.

W STOCKHOLMIE bawiła wycieczka lekarzy prof. Akademii Medycznej z Gdańska, pod przewodnictwem Rektora Grzegorzewskiego. W skład wycieczki wchodził: prof. T. Pawlas, M. Reicher, S. Hiller, S. Wszelaki, K. Rowiński i Adamczewski, E. Nowicki, L. Wasilewski, S. Michałek i S. Kochańska. W piątek wycieczka udaje się do Lund, zaś Rektor Grzegorzewski, wraz z żoną wyjeżdża do Ameryki w sprawach naukowych.

OCIEMNIAŁY SPIEWAK polski, Ryszard Gruszczyński w przejeździe przez Szwecję do Ameryki, dał koncert w radio szwedzkim. Gruszczyński, który liczy 30 lat stracił wzrok na skutek rany w głowę, zadanej w Powstaniu Warszawskim. W czwartek dnia 23.b.m. Gruszczyński będzie śpiewał o godz. 7-iej wieczorem w sali Folkshuset przy ul. Barnhusgatan.

### DO NASZYCH CZYTELNIKÓW

W ostatnich miesiącach nakład naszego tygodnika wzrósł dwukrotnie. Coraz szerszy krąg czytelników zwraca się do nas o przysyłanie pisma, lecz nie wszyscy poczują się do obowiązku punktualnego płacenia prenumeraty. W tych warunkach nie mogąc zwiększać dalej nakładu, będziemy zmuszeni przerwać wysyłkę pisma tym, którzy zalegają z opłatą, by móc sprostać zapotrzebowaniu nowych prenumeratorów. Jednocześnie dziękujemy tym wszystkim naszym przyjaciołom, którzy nas tak gorąco popierają przez swą sympatię, rozpowszechnianie pisma i punktualne płacenie prenumeraty.

---

Prenumerata WIADOMOŚCI POLSKICH kosztuje 2 korony miesięcznie. Ogłoszenia o poszukiwaniu rodzin są bezpłatne dla uchodźców w obozach. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów przy zamawianiu prenumeraty. Przekazy i korespondencję, należy kierować na adres redakcji. Godziny przyjęć w redakcji w dni powszechnie od 11-iej do 13-iej.

---

Wydawcy : Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfeldt  
Adres redakcji : Stanisława Dahn, Riddaregatan 25, 1 ög, Stockholm  
tel: 60.16.31.